



WIDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**DONATI,**  
słynny pilot włoski, zdobył  
nowy rekord powietrzny,  
wznosząc się na wysokość  
10,000 metrów.

ROK XI.

PIĄTEK, 6-go STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 6

**HONJO,**  
głównodowodzący wojska-  
mi japońskimi, działające-  
mi na terytorjum Mandżurji

## DRAMAT W POCIĄGU WARSZAWA--BERLIN

**Żona zredukowanego prokurenta banku  
w sidłach niebezpiecznego uwodziciela**  
Na dancingu warszawskiej „Adrii”.—Rycerscy towarzysze podróży.—  
Omam nie tragedia na torze kolejowym

Łódź, 6 stycznia.

(gr) Pasażerowie pociągu biegnącego z Warszawy do Berlina, na odcinku między stolicą a Łodzią, obserwowali z niezwykłym zaintrygowaniem dwoje osób. Młoda i b. elegancko ubrana kobieta miała twarz ukrytą w dłoniach. Od czasu do czasu słyhać szmer, głośniejszy, lub westchnienie. Gdy jej towarzyszył, człowiek o wyraźnie odpychającym wyglądzie próbował do niej przemówić, gdy czynił tylko gest, by odjąć jej piękną rękę od oczu — kobieta odsuwała się z nietajonym wstrętem i lękiem.

Scena ta trwała prawie przez cały czas jazdy z Warszawy do Łodzi.

Starszy człowiek rozciągał wyraźnie rodzaj nadzoru nad swą młodą towarzyszką podróży. Pilnował ją z przesadną wprost gorliwością i nie pozwolił jej oddalić się na krok od siebie.

Ludzie przyglądali się tej niezwyklej parze dość długo zupełnie biernie. Młoda kobieta była zgrabna, wysmukła, gdy wstając odsłoniła twarz, ukazały się jej piękne oczy i delikatne rysy.

Gdy wreszcie młoda kobieta znalazła się na jeden moment w odległości kilku kroków od jednego z najenergiczniejszych pasażerów, ten zagadnął ją pocięchu:

— Czy pani nie potrzebuje pomocy. Nieszczęśliwa obejrzała się na wszystkie strony. Jej „stróż” czytał gazetę.

— Tak, odparła, — na dworcu w Łodzi. Chciałabym mu się wymknąć.

Coś było w słowach tej kobiety i w jej całym obejściu, co wzbudzało do niej zaufanie.

W Łodzi już przed zatrzymaniem pociągu młoda osoba rzuciła porozumiewawcze spojrzenie swemu przyszłemu zbawcy. Nie miała prawie żadnych paczek: lekka walizeczka i parasolka — to był jej cały bagaż.

Na stacji, gdy pociąg się zatrzymał — młoda kobieta nie dawała pojąć po sobie że zamierza wysiąść. Dopiero w ostatniej chwili, gdy dwaj panowie zagrodzili pozornie przez przypadek drogę owemu mężczyźnie, młoda osoba rzuciła się nagle na korytarz.

Nieznajomy począł się szamotać z pomocnikami młodej kobiety: pociąg tym czasem ruszył. Wówczas dopiero pasażerowie dali za wygraną... Nieznajomy schwycił swą dużą walizę i nie bacząc na już dość szybki bieg pociągu, wyrzucił ją przez okno. Późem sam wyskoczył przez okno.

Ciemności nie pozwoliły pasażerom spostrzec, czy nieznajomy wyszedł z tej opresji cało.

Rzecz nie wyszłaby nigdy na jaw, gdyby nie fakt, że do redakcji nasze

zwrócił się p. inż. W., zamieszkały przy ul. Zagajnikowej prosząc o zatajenie swego nazwiska, podał nam te wszystkie szczegóły, jakich był świadkiem w pociągu na linii Warszawa — Łódź. Pan inż.

W. pomógł owej pani wysiąść w Łodzi, towarzyszył jej na dworcu i pierwszym pociągiem wyekspedował ją do Warszawy.

Wyjaśnienie i szczegóły, jakich udzie-

liła mu ciągle zapłakana p. Irena Kr. z Warszawy, żona zredukowanego prokurenta banku z Warszawy są wręcz niesamowite i ilustrują one całą poławność sytuacji, w jakiej się znajduje dziś bezrobotna inteligencja.

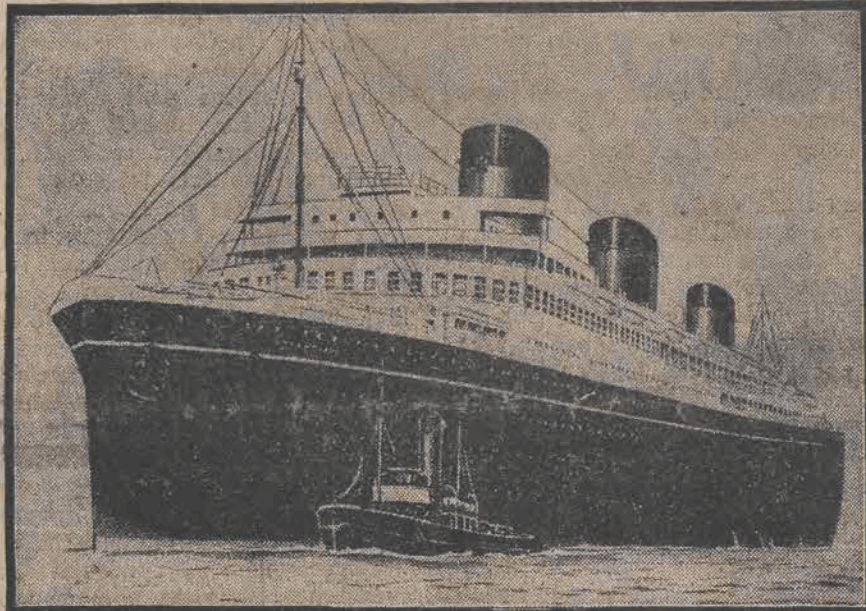
Pani Kr. była do tego stopnia zdesperowana, że za ostatnie grosze, w tajemnicy przed mężem, wybrała się do dancingu „Adria”, by tam za wszelką cenę, zdobyć jakiegokolwiek środki.

Tam poznała owego osobnika. Zrobił na niej wrażenie ujemne, ale dał dowód, że ma pieniądze. Wydawał je w dancingu na prawo i na lewo. Pan Zygmunt jak się kazał nazywać nieznajomy, był natarczywy. Był despotyczny. Kazał się wieść na dworzec, zakupił dla pani Kr. walizkę i kilka sztuk bielizny i nie pytając się o nic nabył dwa bilety do Poznania. Ze wstydu i lęku przed skandalem pani Kr. milczała.

Dopiero dzięki pomocy pasażerów udało jej się po kilkunastu godzinach nieobecności wrócić do domu.

Jeden z lekarzy zamieszkałych w okolicach dworca kaliskiego opatrzył mocno potłuczonego mężczyznę, o twarzy wysoce niesympatycznej. Gdyby nie tajemnica lekarska — dowiedzielibyśmy od owego lekarza nazwisko tego dożnana, który usiłował uwieść panią Kr., a przed którym należy ostrzec wszystkie samotnie podróżujące, przystojne kobiety.

### Parowiec „Atlantic” splanął.



Jak doniosły już depeze, parowiec „Atlantic” splanął na oceanie. Na pokładzie płonącego olbrzyma rozgrywały się dantejskie sceny. Łódź ratunkowa zatała się pod ciężarem marynarzy — 30 z nich zginęło.

## Krwawa awantura w centrum Katowic

**Policjant stoczył walkę z bandą opryszków. —  
Jeden ze złodziei postrzelony**

Katowice, 6 stycznia.

Nocy ubiegłej na ulicach Katowic, w samym centrum doszło do strzelaniny, która wywołała ogólne poruszenie.

Szczegóły tej awantury przedstawiają się następująco. Około godz. 1 w restauracji „Roma” przy ul. Francuskiej w Katowicach zebrała się grupka znanych policji awanturników i złodziei a mianowicie Eryk Czech, 5-krotnie karany za włamania, brat jego Otto, Kon-

rad Fogiel i Franciszek Magiera.

Po wypiciu większej ilości alkoholu awanturnicy wszczęli kłótnię z gospodarzem. W pewnej chwili Czech dobył rewolweru i strzelił w kierunku podłogi, poczem wszyscy opuścili restaurację.

Przed lokalem rozstali się. Czech wraz z Fogiem ruszyli w górę ul. Francuskiej w kierunku województwa. Rozmawiali oni głośno o awanturze, jaka miała miejsce w restauracji.

Gdy obaj przechodzili obok policjanta Fogiel zwrócił uwagę Czechowi, że by nie mówić tak głośno, bo „tu jeden stoi”.

Na to odezwał się Czech: — Chociażby ich tu dziesięciu stało — wszystkich wystrzelam. Ja się niktogo nie boję!

Policjant słysząc te słowa, wezwał obu mężczyzn do zatrzymania się.

W tym momencie Czech dobył rewolweru i z odległości kilku kroków chciał strzelić do policjanta. Broń mu się jednak zacięła. Wówczas Czech począł uciekać.

Po paru krokach zarepetował broń, odwrócił się i oddał z odległości 10 kroków 6 strzałów. Wszystkie kule chybiły.

Policjant również oddał kilka strzałów, jednak Czech zdołał zbiec. Niezwłocznie wdrożono w tej sprawie dochodzenie.

Wywiadowcy udali się do mieszkania Czecha, przy ul. Powstańców 10 i zastali go w łóżku. Czech był ranny.

Kula ugodziła go w bok i przeszła na wylot. Pod poduszką Czech miał ukryte dwa rewolwery i 16 naboju.

Rannego odstawiono niezwłocznie do szpitala, gdzie po opatrzeniu postawiono przy jego łóżku posterunek policyjny. Ponadto policja aresztowała wszystkich sprawców awantury w restauracji „Roma”.

### Znów chłopiec zginął

**Kto wie cośkolwiek o małym Janku Łaniewskim?..**

Łódź, 6 stycznia.

(gr) Od dłuższego czasu wczoraj znów mamy do zanotowania wypadek zaginięcia dziecka. Jest rzeczą znamienną, że i tym razem nie zginęła dziewczynka, a chłopiec. Dziewczynki trzymają się domu: nie odchodzą daleko. W chłopcach natomiast jest jakaś żyłka awanturnicza. Świadczą o tem najlepsze fakty.

Tym razem zaginął 10-letni Jan Łaniewski, uczeń szkoły powszechnej nr. 44, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Głębokiej 4 (obok Rokicińskiej).

Działo się to we wtorek. Mały Janek dostał dwa złote: miał za te pieniądze przynieść coś ze sklepu. Wyszedł z domu i więcej nie wrócił.

Rodzice zrobili co było w ich mocy: zawiadomili policję, byli u wszystkich

krewnych — po małym Janku nigdzie ani śladu.

Chłopiec był odziany w czarny mundur szkolny, nosił jasno brązowe palto. Jest blondynem, stosunkowo wysokiego wzrostu. Ktoby wiedział o nim cośkolwiek, zechce zawiadomić rodziców, najbliższy komisariat policji, lub redakcję „Expressu”.

Berlin, 6 stycznia.

(t) W kołach politycznych krąży pogłoski, iż partja państwowa być w najbliższym czasie rozwiązana.

Partja państwowa nie spełniła pokładanych nadziei. Miała ona odegrać poważną rolę podczas ostatnich wyborów, lecz zdołała uzyskać zaledwie kilkanaście mandatów.

### Masowy mord polityczny

**w pobliżu Valparaiso**

Rio de Janeiro, 6 stycznia.

(t) W pobliżu Valparaiso znaleziono w jeziorze zwłoki 10 mężczyzn.

Wśród zwłok rozpoznano ciała zaginionego profesora Aupalona. Policja przypuszcza, iż ma się tutaj do czynienia z masowym morderstwem politycznym.



# Uranus i Saturn — wrogowie ludzkości

## Te dwie planety „odpowiedzialne“ są za kryzys światowy. Kto się urodził pod znakiem bliźniąt musi się strzec choroby płuc i nerwów

### Brednie wydrwigroszów i przepowiadaczy przyszłości

(x) Na początku każdego nowego roku pod koniec starego roku, ludzie nawet mniej przesadni, czują pewnego rodzaju trwogę przed tajemniczą przyszłością i przed niespodziankami, które szykuje nowy rok. Czy niespodzianki te będą przyjemne, czy też złe lub groźne? — pytanie, które gnębi nieledwie każdego człowieka, a tembardziej tych, którzy znajdują się w danej chwili w krytycznych warunkach, czy to materialnych, czy to jakichkolwiek innych i którzy jak zbawienia czekają na lepsze czasy.

To też już od dawna zaobserwowano zjawisko, że im czasy są gorsze, tem większa liczba najrozmaitszych prognozyków kursuje po świecie, tem większem powodzeniem cieszą się najrozmaitsi, okultyści, jasnowidze, magowie i zgoda najpospolitsi wydrwigrosze, którzy cieszą się sławą przepowiadaczy przyszłości.

W Niemczech gdzie najbardziej dał się odczuć kryzys gospodarczy, gdzie szaleje bezrobocie i gdzie czasy pod względem politycznym również nie są bardzo pewne, rozpanoszyło się najrozmaitsze wróżbiarstwo.

Setki jasnowidzów przepowiada wy padki, które czekają ich ojczyznę w roku 1933, każdy z nich twierdzi coś innego i każdy z nich stara się wymówić liczny łatwowiernym, że tylko jego przepowiednie się sprawdzą.

Ponieważ dzisiejsze pokolenie usposobione jest bardziej sceptycznie, nielato jest „nabrać“ przeciętnego człowieka, kazawszy mu uwierzyć na słowo. To też wróżbiarze urządzają się bardziej pomysłowo i wszystkie swoje przepowiednie argumentują zawłętymi dowodami o zamkach niebieskich i o wpływach konstelacji gwiazdnych i planetarnych na losy ludzi i państw.

Jeden z bardziej znanych jasnowidzów posunął się tak daleko, że wszystkie dotychczasowe klęski, jak kryzys, bezrobocie, waśnie i głód zwala na Uranusa i Saturna, twierdząc kategorycznie, że tylko te odległe planety ponoszą całkowitą odpowiedzialność za całe zło na świecie.

Przepowiada on pozatem, że i w roku bieżącym dni będące pod wpływem tych planet będą wyjątkowo niepomyślne. I tak do niepomyślnych dni na rok 1933 należą 26 stycznia, 14 luty, 18 marzec, 17 maj, 5 czerwiec, 10 sierpień. Szczególne niepomyślne będą wrzesień, który posiada aż trzy dni przełomowe, a mianowicie 3, 19 i 30, niepomyślne będą również 5 października i 25 listopada.

W miesiącu maju i czerwcu, Saturn przejdzie przez kwadraturę słońca co oznacza niebezpieczeństwo dla rządu, a szczególnie wielkie przykrości dla prezydenta. W sierpniu, którym to miesiącu rządzi konstelacja Lwa, należy oczekiwać wzrostu monarchistycznych tendencji.

Inny znów jasnowidz przeczy tym twierdzeniom wysnuwając z intensywnego blasku i specjalnych promieni księżyca, hipotezę, że rząd parlamentarny uczyni w roku 1933 szereg owocnych posunięć.

Trzeci znów jasnowidz najwidoczniej urodzony optymistą, wyjaśniając zawile położenie i wzajemny stosunek najrozmaitszych konstelacji niebieskich przepowiada, że rok 1933 przyniesie ogólne polepszenie sytuacji, że kryzys w nowym roku minie jak zmora i że miliony bezrobotnych otrzymają prace.

Inny znów na podstawie kalendarza oznaczył dni złe i dni pomyślne. 10 stycznia jest, według niego, dniem pomyślnym dla rządu, wojska, policji, lekarzy, przemysłu i przemysłu metalurgicznego. Natomiast jest niepomyślny dla wszelkich uczynków miłosnych, przyjemności i uro-

czystości. 5 września jest dniem szczęśliwym. Będzie on pomyślny, dla wszystkich pracujących umysłowo, wynalazców, mówców, reformatorów, okultystów i... maklerów giełdowych. 29 października będzie miał wielkie znaczenie dla filmowców, tajnych agentów, szpiegów i wynalazców.

1 listopada jest pomyślny dla miłości, przyjemności, uroczystości, jest dniem godnym polecenia do pójścia do teatru i dla spekulacji papierami wartościowymi, natomiast czwarty dzień tego samego miesiąca będzie niepomyślny dla

całego świata, a zwłaszcza dla Śląska, Alzacji, Turcji, Grecji, Paryża i Jerozolimy, gdzie wybuchną wielkie skandale i to przez... kobiety.

Przepowiednie dotyczą jednak nie tylko państw i rządów. Zajmuje się ona bowiem losem tylko pewnej grupy ludzi. I tak wszyscy urodzeni w czasie od 29 maja do 4 czerwca pod wybitnym wpływem konstelacji bliźniąt strzec się muszą w roku 1933 choroby płuc i nerwów. Ludzie urodzeni pomiędzy 29-go września i 5 października strzec się muszą schorzeń żołądka.

## Rzadki jubileusz kobiety-listonosza

(z) Pani Witton, kobieta-listonosz w miasteczku Geecham (Anglia) obchodziła w tych dniach 35-lecie swej działalności.

Według prowizorycznego obliczenia, kobieta ta w ciągu owych 35-let przeżyła nie mniej jak 100.000 mil angielskich.

Czynności listonosza są w rodzinie p. Witton dziedziczne. W swoim czasie pełnił je ojciec, po jego śmierci matka, a wreszcie kolej przyszła na jubilatkę. Będąc małą dziewczynką pomagała ojcu w jego obowiązkach i otrzymała nawet tytuł „pomocnika“.

W jej oczach mała wioska rybacka rozrosła się w dość wielkie miasteczko, które jest już obecnie obsługiwane przez trzech listonoszy i posiada nawet własny oddział pocztowy.

Pomimo ukończonych 55 lat, p. Witton czuje się zupełnie rzeźko i zamierza przebyć jeszcze kilka tysięcy mil, zanim przejdzie na emeryturę.

# Bestje w ludzkich ciałach

## Potworna zbrodnia francuskich kolonistów usankcjonowana została... aprobatą sądu

W kolonjach francuskich w Afryce Centralnej wykryto wstrząsającą zbrodnię.

Kilka miesięcy temu, pewien młody tubylec zjawił się w urzędzie administracyjnym w kolonji Gabo przedkładając władzom oczywisty dowód morderstwa — uciętą dłoń jego brata.

Wobec tak miążdżącego dowodu — zarządzono śledztwo, w wyniku którego ustalono, że zwłoki pewnego krajowca imieniem Massima zostały zakopane nie daleko obozu kolonistów europejskich eksploatujących lasy dziewicze.

Stwierdziwszy w ten sposób fakt zbrodni, poczęto szukać jej sprawców. Ustalono wówczas, że Massima należał do domowej służby europejskich kolonistów. Z powodu zaginięcia jakiegoś drobiazgu, należącego do jednego z europejczyków, ci ostatni poczęli groźbami i biciem zmuszać murzynów do wskazania sprawcy.

Kłos wymienił imię Massimy; związano go natychmiast i w celu wymusze-

nia zeznań, przywiązali go do biegnącego po szynach traktora, który europejczycy uprawili w ruch.

Ponieważ maszyna posuwała się szybciej niż człowiek mógł nadążyć — Massima wkrótce padł na ziemię, — przyczem traktor począł wlec go za sobą. Groza przejęła czarnych, i wystraszeni okropnością tej sceny z krzykiem rozbiegli się po dżungli.

Nie wiadomo, czy należy to przypisać wyrzutom sumienia, czy też wyrafinowanemu okrucieństwu — faktem jednak jest, że wkrótce i biali wymierzający sobie sami sprawiedliwość, zatrzymali traktor i zabrali Massimę do obozu.

Uczyniono to jednak tylko po to, aby zmienić rodzaj jego męczarni.

Massima miał w pewnym momencie nadzieję, że doszedł już do kresu cierpień. Lecz złudzenie to pierzchno szybko. Dręczyciele przywiązali go do krzyża. Następnie, za pomocą pionącej żagwi, poczęli przypalać jego ciało.

Ponieważ mimo to Massima w dalszym ciągu z bohaterstwem i uporem nie przyznawał się do kradzieży — podejrzania białych poczęły słabnąć. Odwiązano go z krzyża i wypuszczono na wolność.

Oczywistą jest rzeczą, że po takich mękach Massima nie miał już sił do ucieczki i pozostał nieopodal obozowiska swych chlebobawców — katów.

Po pewnym czasie biali wrócili w towarzystwie jakiejś kobiety, kochanki jednego z nich. Z łatwością odnaleźli oni Massimę w tem samym miejscu, gdzie go zostawili. Żądza okrucieństwa odezwała się na nowo.

Zapijając „Aperitif“, postanowili wśród żartów zbadać dokładnie według chronometru, w jakim czasie nastąpi śmierć Massimy wskutek uduszenia, jeśli pogrząży głowę jego w naczyniu napełnionem wodą.

Jedni zakładali się, że nastąpi to po upływie pięciu minut, drudzy — dziesięciu, jeszcze inni upierali się przy kwadransie.

Massimę znowu związano i powieszono głową na dół. Biali zaś postawili na ławeczce ceber napełniony wodą, w której zanurzono głowę ofiary.

Wedle wyjaśnień oskarżonych w śledztwie — śmierć Massimy nastąpiła po upływie pięciu minut.

Wówczas ten, który wygrał zakład postawił reszcie towarzystwa szampa. Wszystko to działo się wobec wiszącego ciała.

Trzeba było jednak ukryć trupa. Biali zbrodniarze postanowili czekać aż do nocy. Rozkazano murzynom wykopnąć dół — poczem przepędzono ich.

Wtedy właśnie europejczycy skorzystali z ciemności podzwrotnikowej nocy aby wrzucić czarne ciało Massimy w krainę wiecznych cieni.

Gdy spółnicy zbrodni oddalili się z tego miejsca, brat ofiary, który z ukrycia śledził ich posunięcia — wykopał ciało i odciął dłoń, którą później okazał władzom.

Bez trudu udało się sędziemu śledczemu zebrać dowody zbrodni. Oskarżeni, po pierwszych odruchowych zaprzeczeniach — przyznali się do winy.

Śledztwo wlokło się nieskończenie długo — i sprawiało wrażenie, że władzom chodzi raczej o zatuszowanie ohydnej zbrodni, niż wyświeślenie prawdy celem ukarania winnych.

Sąd wszystkich uniewinnił...

# Stare pudła na kołach

## Oryginalny wyścig samochodowy w Anglii

(z) Rok 1896 był przełomowym w dziejach automobilizmu angielskiego. Do tego czasu niezliczono aut. mogły przebiegać ulice Londynu z szybkością 2-ch mil (trzech i pół kilometrów) na godzinę, przyczem każdy taki wehikuł poprzędzał specjalny człowiek, który z czerwona chorągiewką w ręku przestrzegał przechodniów przed niebezpieczeństwem.

Dla uczczenia rocznicy dnia, w którym uchwalony został przepis o szybkości (t. zw. „Emancipation-day“ odbywają się od trzech lat w Londynie na 80-kilometrowej szosie Londyn - Brighton oryginalne wyścigi.

Do startu mogą zgłaszać się jedynie wozy, wybudowane przed dn. 31 grudnia 1904 r. W roku bieżącym zgłosiło się 61 samochodów, które wyglądały przedpotopowo ze swemi karoserjami, przypominając otwarte powozy, przeważnie z wielkim dzwonkiem, zawieszonym z

przodu, aby utrzymać w bezustannym ruchu przepisowy sygnał alarmowy dla przechodniów.

Największe tłumy gromadzą się w dniu wyścigów przy Dalebergu, w miejscu, idącym ostro pod górę, gdzie zazwyczaj następuje najbardziej emocjonujący moment.

W roku bieżącym wyniki wyścigu „starych panów“ były niezwykle zadawalające. Z 61 wozów, które stanęły do startu, aż 51 przebyło szczęśliwie całą trasę z przeciętną szybkością 24 mil (38,5 km.) na godzinę. Zwycięstwo odniósł wybudowany w 1904 r. wóz Thornycroft; jako drugi przybył do mety „Sunaban“ z tego samego roku, kierowany przez słynnego angielskiego rekordzistę, Malcolme Campella, który z wielkim entuzjazmem przystąpił do tego oryginalnego wyścigu.

# Walki polityczne w Irlandji

## znajdują swe ujście w rozbijaniu... beczek z piwem

(z) Nieporozumienia, które powstały w ostatnich czasach pomiędzy rządem de Valery a lewicą republikanów irlandzkich, pogłębiły się jeszcze wskutek rozpoczętej przez tych ostatnich kampanji antyangielskiej.

Lewica republikańska zorganizowała t. zw. „Ligę bojkotu towarów brytyjskich“ i rozpoczęła skuteczną walkę z przywozem towarów angielskich, przedewszystkiem zaś piwa.

Lojne patrole republikańskie armji irlandzkiej kontrolują wszystkie trans-

porty i wraz ze stwierdzeniem, że przewożone piwo jest „obcego“ pochodzenia, bez pardonu rozbijają beczki i butelki, wylewając całą zawartość na ulicę. W wielu wypadkach dochodzi do walk ulicznych.

Obecnie ochronę nad autami transportowymi przejęła t. zw. „biała armja“ — stojąca po stronie de Valery i jego rządu, wychodzącego z założenia, że własność prywatna nie powinna padać ofiarą nieporozumień politycznych.

...Adwokat L. Pack, mąż Janet Gannon, wyrzucił przed kilkoma tygodniami z mieszkania żony olbrzymi transport kwiatów, przysłany przez „nieznanego wielbiciela“. Podobno p. Pack jest rodawcą.





## Delikatna skóra dziecka

wymaga nadzwyczajnej opieki,

dlatego też trzeba codziennie w ciągu dnia a szczególnie noc starannie natrzeć twarzyczkę i rączki naszych milusińskich Kremem Nivea — nie zapominając także o natarciu wszystkich zaczerwienionych i podrażnionych miejsc delikatnego ciała. Tak pielęgnowane dzieci mogą przebywać na wesości nawet w dni nieporadne. Krem Nivea uodpornia cerę na ujemne wpływy osrego powietrza, deszczu i śniegu, oraz nadeje małym chłopczykom i dziewczynkom delikatny i zdrowy wygląd czującej świeżości.

Krem Nivea po Zł. 0.40 do 2.60

PEBECO, Polskie Wytwory Beiersdorf, Sp. Akc., Poznań 10



## DESEROWA PLUTOS

Jedyna wykwintna czekolada dla smakoszy 25-1

**Dziś spotkamy się na wystawie obrazów art.-mal. St. Dobrzyńskiego.**

**Wejście 20 groszy.**

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możliwość obejrzenia wystawy najszerszym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

## Pociągi

będą ogrzewane równomiernie

Łódź, 6 stycznia.

Wadliwe ogrzewanie pociągów daje się podróżnym dotkliwie we znaki. Większość z nich wychodząc na zimne powietrze z nadmiernie ogrzanych wagonów przeziębła się.

Jak się dowiadujemy sprawa równomiernego ogrzewania wagonów, jak to miało zresztą w Polsce przed kilku laty miejsce, zostanie uregulowana wreszcie przez władze ministerjalne.

Jak się dowiadujemy sprawa równości znaczenia ze względu na wielkie nasilenie grypy. (ak).

## Trzepanie dywanów w godzinach niedozwolonych

Łódź, 6 stycznia.

Władze policyjne zwróciły uwagę, iż ostatnio w wielu domach trzepie się posciel i dywany na frontowych i kuchennych balkonach w godzinach niedozwolonych.

W związku z tem dzielnicowi sporządzili kilkadziesiąt protokołów porządkowych. (ak).

# Słynny bandyta amerykański przybywa wkrótce do swego rodzinnego miasta — Łodzi

## Niezwykłe dzieje Davy Brooksa-postrachu Nowego Jorku

Łódź, 6 stycznia.

(gr) Łódzki świat podziemny szykuje się do przyjęcia niezwykle gościa. W drodze z Ameryki do Łodzi znajduje się obecnie Davy Brooks — jeden z najbliższych współpracowników Jacka Diamonda, słynnego w swoim czasie przemysłowca alkoholu i herszta wielkiej armii bandycy, o której niejednokrotnie już rozpisywała się prasa światła całego. Również i „Expresz” donosił o niezwykle krwawych wyczynach tej bandy, która siała postrach na ulicach Chicago, a ostatnio i Nowego Jorku. Banda została zlikwidowana. Davy Brooks przez kilkanaście jeszcze miesięcy próbował kontynuować dzieło swego herszta — siał postrach w kilku mniejszych miastach Stanów Zjednoczonych, pobierał od kupców okup za spokojne prowadzenie handlu.

Ostatnio powiela mu się noga. Zmuszony był opuścić ukradkiem Amerykę i jest w drodze do Polski.

Nie wspominalibyśmy o tym amerykańskim bandycie, gdyby nie jego łódzkie i to nawskroś łódzkie pochodzenie.

Davy Brooks nazywa się istocie Dawid Brukman i jest urodzony w Łodzi. Rodzice jego byli skromnymi tkaczami ręcznymi. Brukman wychowywał się taksamo, jak tysiące innych dzieci ludzi ubogich. Nie chował go nikt: chowała go ulica.

Mały Dawidek bardzo wczesnie nauczył się kraść: rodzice mieli z nim bardzo wiele kłopotu: dzieciak kradł co się dało: zaczął od rzemyczka — skończył wreszcie w Łodzi na kradzieży sklepowej edw miał lat 14. Ze względu na jego młody wiek — skazany został jeszcze przed wojną na 2 miesiące domu poprawczego.

Brukman był w Studzińcu. Wyszedł z tego zakładu poprawczego poprawiony w osobliwy sposób: ze złodziejaszka stał się złodziejem, z chłopaka, który miał złe skłonności — stał się włamywaczem i przestępcą zupełnie świadomym swych czynów...

Gdy Brukman miał lat 18 — rodzice nakłonił go, by wylechał do krewnych w Ameryce. Dawid nie dał się prosić dwa razy. Dostał kartę okrętową i przed 10-ciu mniej więcej laty znalazł się na bruku nowojorskim.

Brukman wcale nie zameldował się nawet do swych krewnych: wiedział, że sa za moźni — to mu wystarczyło. W kilka miesięcy po przyjeździe do Nowego Jorku potrafił się zetknąć z tamtejszym światem przestępczym: pierwszym jego występem było zorganizowanie wielkiego włamania właśnie do mieszkania swych krewnych przy 138 ulicy.

Włamywacze zdobyli podówczas sporą sumę...

Brukman — porosły w pierze — ze skradzionymi tysiącami dolarów — przestał się zajmować włamaniami. Przyłączył się do bandy przemysłowców. Dzięki swej energii i okrucieństwu — dzięki swej zimnej krwi i bezczelności — zajął w krótkim czasie stanowisko najbliższego pomocnika Jacka Diamonda.

O Dawidzie zapomnieli cała rodzina. Dopiero przed kilku miesiącami wpłynęło do jego starych rodziców kil-

kaset dolarów. Od kogo? Od pana Davy Brooksa z Chicago.

Potem przyszedł list: Davy pisał, że jest Dawidem, Brooks wyjaśniał, że się nazywał Brukman.

Onegdaj Brukman pisał z Berlina — z najpiękniejszego hotelu: z Adlonu. Jest w drodze do Łodzi. Przywiezie dużo pieniędzy. Jest bogaty...

Starzy rodzice Brooksa - Brukmana

są zrozpaczeni: czy ten ptaszek nie zostanie tutaj aresztowany?...

Należy ich pocieszyć: Brooks wie co robi. Jeśli oznajmia swój przyjazd, to musi mieć papiery czyste. W każdym razie już dziś włamywacze, złodzieje, szepienfeldiarze, paęczarze, potakarze i lunj panowie z tej branży wraz z kaszarami — oczekują Brooksa iako króla. (g)

## Niezwykłe zajście w mieszkaniu konsula szwedzkiego

Pokojówka poturbowana przez żonę kochanka

Poznań, 6 stycznia.

Poznań żyje pod wrażeniem ciągłych napadów rabunkowych, jakie zdarzają się ostatnio w tem mieście.

Zrozumiała tedy sensację, a zarazem konsternację wywołała wiadomość telefoniczna p. konsulowej szwedzkiej Legisowej, zamieszkałej przy ul. Matejki, która zawiadomiła policję o zuchwałym napadzie na jej mieszkanie.

Natychmiast na miejsce napadu wyjechali naczelnik wydziału śledczego komisarz Nowakowski oraz podprokurator Sądu Okręgowego Elznerowicz.

Na schodach korytarza zastali przybyli przedstawiciele władz śledczych nieprzytomną młodą kobietę w stanie brzemiennym. Przeprowadzone dochodzenia w sprawie napadu dały rewela-

cyjny wynik.

Jak się okazało pokojówka p. kons. Logisów miała kochanka, który był czło- wiekiem żonatym.

Jegomość ten odwiedzał często swoją przyjaciółkę o czem dowiedziała się jego żona i niedużo mówiąc przybyła nagle do swej rywalki i tu poprostu przytępała oboje kochanków na gorącym uczynku.

Mał jej starał się ratować ucieczką w bieliznie, jednakowoż na widok białej kochanki, do której włosów dobrała się w międzyczasie żona jego, powrócił i stanął w obronie pokojówki.

W konsekwencji niewierny mał po bił swą żonę i zrzucił ją ze schodów, a p. konsulowa przypuszczała, że do jej mieszkania dostali się bandyci.

## 19.000 złotych ze składek

ofiarowało nauczycielstwo województwa łódzkiego na Kolonie Letnie dla dzieci.

Przez osiemnaście miesięcy nauczycielstwo szkół powszechnych, średnich oraz pracownicy administracji szkolnej woj. łódzkiego składał 1/20 od skromnych swoich poborów na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci. Zebraniem funduszy gospodarowała Sekcja Nauczycielska Woj. Kom. do Spraw Bezrobocia w Łodzi.

Na czele Sekcji stanęli przedstawiciele różnych organizacji nauczycielskich: pp. K. Staszewski, A. Zaleski, H. Ochędalski (przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego), dyr. Koszyk (T. N. S. W.), Silberstein (Z. Z. N. Ż.), A. Kotynia (Stow. Chr. Nar. N. S. P.) oraz p. Kurator J. Gadomski, J. Dybczak — przedstawiciel pracowników administracji szkolnej.

Sekcja przeznaczyła ze swych funduszy 47.000 zł. na kolonie letnie dla

dzieci, z których w ciągu lata 1932 roku korzystało 2836 dzieci.

Na ostatniemu likwidacyjnemu posiedzeniu Sekcja Nauczycielska postanowiła, posiadana do swej dyspozycji kwota 19.000 zł. przeznaczyć na kolonie letnie w 1933 roku.

Pieniądze te przekazane zostaną Kuratorijnemu Komitetowi Kolonii Letnich przy Inspektoracie Szkolnym m. Łodzi.

Ofiarność nauczycielstwa oraz jego wysokie uspołecznienie jest faktem godnym podkreślenia.

Zaznaczyć należy, że Sekcja Nauczycielska wspierała również licznymi zapomogami bezrobotnych nauczycieli zarówno szkół powszechnych jak i średnich. Z pomocy tej korzystało około 100 nauczycieli.

## Czarski, Zbyszko, Czarny

Pod temi nazwiskami występował słynny oszust, Cederbaum

Wilno, 6 stycznia.

Onegdaj i wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu w Wilnie znanego oszusta, który na terenie naszego miasta planował nowe afery.

Do wydziału śledczego w dalszym ciągu napływają informacje, dotyczące Cederbauma.

Jak się okazuje Cederbaum w różnych miastach melował się pod różnymi nazwiskami a mianowicie jako:

Czarski, Zbyszko, Czarny, „żona” zaś jego jako Haliczowa, Kłakowska, Anna Mara.

Są również dane, iż para oszustów, trudniła się handlem żywym towarem.

Z Białegostoku otrzymane informacje, że Cederbaum był tam kilkakrotnie karany. Ponieważ „żona” Cederbauma nie posiada żadnego dowodu osobistego, trudno ustalić jej prawdziwe nazwisko.

## Skąpiec zmarł z głodu

Wilno, 6 stycznia.

We wsi Borsuki pow. brzesławskiego zmarł wskutek wycieńczenia i głodu 78-letni Władysław Michniuk.

Po śmierci Michniuka znaleziono w jego mieszkaniu pod piecem ukrytą szkatułkę, w której znajdowało się kilkakaset rubli w złocie oraz kilku sztuk złotych monet dolarowych.

Ponadto w mieszkaniu Michniuka znaleziono szereg cennych przedmiotów.

Jedyną spadkobierczynią majątku skąpca została jego wnuczka — 22-letnia Marja Czereuznko.

Najweselszy i najtańszy teatr rewii w Łodzi

## „MIMOZA”

ul. Kilińskiego 178. Ceny biletów od 49 groszy do 2.40 zł.

**DZIŚ PREMIERA!**

Brawurowej i szampańskiej rewii w 2 odsł. i 24 obrazach p. t.

## Siedem krów tłustych!!!

JANINA MADZIARÓWNA — JERZY WELIN — WINCENTY ŁOSKOT — DUET JANASZKÓW

na czele najświetniejszego zespołu 8 HOKEI — GIRLS.

Dyrektor artystyczny Kazimierz Brzeski

Dziś początek spektakli 5, 7.30 i 9.30.





### Humorek

Lekcja języka polskiego w szkole powszechnej. Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów:

— Powiedz mi, jak będzie brzmiała liczba mnoga od słowa „kupujący”?  
Uczeń odpowiada ze zdziwioną miną:  
— Nie wiem... W liczbie mnogiej są tylko „biorący na raty”.

Różne bywają paradoksy na świecie... Oto jeden z nich:

Godzina dwunasta w nocy. Z kina wychodzi przylutona do siebie parka. Wsiadają do taksówki, zwracają się do szofera:  
— Jedź pan WOLNO, bo nam się ŚPIESZY.

Do Łodzi przyjechał znakomity hipnotyzer Bramaputhra - Krisznanutri.

Urządził seans. Na sali zebrało się moc ludzi. Wszystkie sztuczki udały się znakomicie. W pewnej chwili hipnotyzer oznajmia:  
— Proszę państwa!... A teraz następujący eksperyment... Za chwilę zgaszę światło.

Gdy po kilku minutach znowu zrobi się jasno, wszystkie żony, które zdradzają swych mężów, będą miały czerwone nosy!... Uwaga!

Na sali gaśnie światło. Słychać jakieś gorączkowe szmery. Po chwili robi się jasno. I patrzcie — wszystkie damy mają nosy mocno przypudrowane...

W Sylwestra wszyscy szaleli. Za gotówkę lub na wesele — mniejsza z tem.

Po Sylwestrze wszyscy dzielą się wspomnieniami. Pan Lipowier także. Spotkał właśnie uroczą meżateczkę, panią Małą i zwraca się do niej w najlepszej wierze:

— Jak pani spędziła Sylwestra?..  
Pani Mała mierzy go wzrokiem z góry na dół i odpowiada:

— Po pierwsze jest pan gburem, a po drugie... skąd pan wiedział, że mojemu dziecku ma być na imię Sylwester?

Kapuściński zaprosił swego przyjaciela na obiad. Po obiedzie, przy którym pani Kapuścińska wykazała bardzo wiele energii, przyjaciel zwraca się do gospodarza:

— Podziwiam twoją żonę... Pracuje za dwóch.

Kapuściński westchnął ciężko, spojrzal na drzwi i odparł:

— Niestety... Pracuje za dwóch, że za trzech, chleje za czterech, wrzeszczy za pięciu, a wali, bracie, za dziesięciu!..

### Karnecik teatralny

#### TEATR MIEJSKI

„Krzyżcie Chny” S. Trejlikowa idą dziś w piątek, jutro i pojutrze wiecz.

W niedzielę o godz. 4-iej po południu po raz ostatni kreować będzie St. Wysocka ową wspaniałą rolę popisową w rekordowej „Mademoiselle”. Ceny: niższe.

W pełnych próbach pod reżyserją H. Szlepińskiego głośna komedia Vicki Baum „Plac paryski 13”.

#### BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę o godz. 12-iej w południe czeka nasza dziatwa wielka niespodzianka: oto Teatr Miejski występuje z wesołą, urozmaiconą mnóstwem atrakcyj i czarodziejskich efektów bajką „Za siedmioma górami”. Ceny najniższe.

#### TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem pełna humoru, werwy i kapitalnych qui pro quo komedia H. Malina „Medor” w brawurowym wykonaniu: Brenoczny, Niedziałkowskiej, Szuberta i Znicza.

W niedzielę o godz. po poł. po cenach znizowanych ostatnie powtórzenie wybornej komedji Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”.

#### TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).

Dziś w piątek, dnia 6 bm. trzy przedstawienia o godz. 4.30, 7.30 i 9.30 wesołej rewji p. t. „Lepiej być musi”.

W sobotę, dnia 7 stycznia o godz. 4.30, 7.30 i 9.30 trzy przedstawienia rewji p. t. „Lepiej być musi”.

Kasa czynna od 10 rano do 22 bez przerwy. Bilety w cenie za 40 gr. do 2 zł.  
Wkrótce najmłodniejsza operetka Europy — „Pepina”.

#### TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).

Dziś w piątek, dn 6 stycznia o godzinie 12 w południe dane będzie po raz ostatni wielkie misterium historyczne w 6 obrazach p. t. „Boże Narodzenie” w wykonaniu pofaczonej chorów słow. śpiew. im. Moniuszki, orkiestra powiększona. Tańce i ewolucje pod kier. znanego baletmistrza W. Majewskiego.  
Bilety od 40 gr. do 1.50 zł. do nabycia w kasie Teatru.

## DZIECI ULICY...

Bandy wyrostków kradną i napadają. — Organizacje złodziejskie pod wodzą 18-letnich wyrostków. — Pijaństwo, rozpusta i hazard. — Kto dba o ich wychowanie?..

O dzieciach ulicy pisano już wiele. Ze są głodne, obdarte, niebezpieczne jak psy. Ze nikt się nimi nie opiekuje, że mało poświęcamy im uwagi.

że brak szerszej inicjatywy w kierunku umożliwienia im względnej egzystencji.

Alie to była literatura, poezja, teoria. Przejdźmy do praktyki. Oto kilka wy-cinków z prasy.

Od pewnego czasu ustalono, że w stolicy powstały zorganizowane

bandy dzieci ulicy, które miały na celu zdobywanie pienię-dzy drogą kradzieży, napadów i wy-muszania.

Na czele jednej z tych band sto-i 18-letni wyrostek, Franciszek Wyleżyński, przewłskiem „Warjat”, który wer-bował do swej szajki dzieci bez opieki i uczył ich fachu złodziejskiego, a które z nich nie chciało go słuchać.

hł i kawał niemiłosiernie.

Banda „Warjata” to tylko jedna z licznych. Znacznie groźniejsza jest podobna banda, grasująca w okolicach Haj-Mirowskich. Składa się ona z 40 chłopców, którzy zajmują się masowem okra-

daniem kupujących w Halach. Nie trzeba chyba dodawać, jaki tryb życia prowadzi członkowie tych band. Są wśród nich 14-letni chłopcy, dla których życie nie ma już żadnych tajemnic, którzy za-kosztowali już wszystkiego:

pijaństwa, rozpusty i hazardu... Oto fakty. Oto rzeczywistość...

Nie ulega wątpliwości, że nie tylko w Warszawie dzieją się podobne rzeczy. O innych miastach nie mówi się jeszcze.

Nie trudno się domyśleć, co jest przyczyną tego stanu rzeczy. Ogólna nędza i bétzrobocie dają się we znaki również dzieciom. Rodzice są nieraz szczęśliwi, gdy ich dzieci same starają się o zdoby-cie środków utrzymania. Mniejsza z tem, jakimi drogami dochodzą do za-spokojenia głodu. Któżby się tem prze-jmował?..

Alie społeczeństwo nie ma prawa zam-ykać oczu na te tragiczne fakty.

Pamiętajmy o słowach naszego wielkiego wychowawcy, który rzekł:

— Takie beda Rzeczpospolite, jakie ich dzieci wychowame!

(ab.)

## Hallo! Tu radio!

### PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADIA”

PIĄTEK, 6 stycznia 1933 r.

- 10.05—11.45: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
- 11.58—12.05 Sygnal czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.
- 12.15—14.00: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. filharmoniczna pod dyr. J. Ozimńskiego, Warszawskie miejskie Koła śpiewacze pod dyr. Winc. Laskiego i Adam Dobosz (tenor).
- 14.00—15.00: Przerwa.
- 15.00—16.00: „Pio koledzie” — Audycja ze studja w wyk. zespołu wiejskiego.
- 16.00—16.25: Stuchowisko dla dzieci p. t. „Szapka na Starem Mieście” — Or-Ota.
- 16.25—16.45: Płyty gramofonowe.
- 16.45—17.00: „Wierzenia ludowe w święto Trzech Króli” — wygł. dr. Kazimiera Zawistowicz.
- 17.00—17.55: Koncert solistów.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.00—18.50: Muzyka lekka z danc. „Adria”.
- 18.50—19.15: Rozmaitości.
- 19.15—19.25: Wiadomości sportowe z Łodzi.
- 19.25—19.55: Stuchowisko p. t. „Z gwiazdką” — podług Broniewskiego i Mejerholda.
- 19.55—20.00: Przerwa.
- 20.00—20.15: Pogadanka muzyczna Omówienie programu koncertu symfonicznego — dr. Alicja Simonówna.

- 20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filh. Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Georgea Georgescu i Henrys Szeryng, 13-letni skrzypek.
- W przerwie feljton literacki: „Pod choinką” — J. Stępowskiego.
- 22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
- 22.50—22.55: Urzęd. Komun. Państw Inst. Met. i komunikat policyjny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria”.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 10.00. MOSKWA (WZSPS). „Eugeniusz Onegin”, opera Czajkowskiego. Tr. z filii Teatru Wielkiego.
- 11.30. WIEN. Koncert symf.
- 16.00. RZYM. Koncert pianistki Rirdy Firkusny. Tr. z Akademji św. Cecylii.
- 17.25. MOSKWA (Stalin). „Lakme”. G-pera Delibesa. Tr. z filii Teatru Wzspk.
- 18.30. MOSKWA (WZSPS). Koncert symfoniczny. Prokofjew.
- 19.00. SZTUTGART. „Die Feen” opera Wagnera. Tr. z Teatru Wirtembergskiego.
- 20.00. BUKARZSZA. Koncert symf.
- 20.00. LIPSK. „Holender - Tulacz”, opera Wagnera.

## Właściciel mieszkania zabił sublokatora

Sąd skazał zabójcę na 3 lata więzienia

Katowice, 6 stycznia.

Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się wczoraj niezwykle ciekawa sprawa.

Na ławie oskarżonych zasiadł Teofil Kionczyk z Katowic, oskarżony o zabójstwo Jana Brakszowskiego. Brakszowski był sublokatorem oskarżonego, przy-czem zalegał w opłacie komornego. Był on mu winien 10 zł.

W dniu 23 marca ub. roku Kionczyk wszedł do pokoju Brakszowskiego i zażądał zapłaty długu, a gdy Brakszowski odpowiedział, że w tej chwili niema pieniędzy — oskarżony dobył z pod-marynarki bagnet austriacki i zadał Brak-

szowskiemu nim dwa ciosy w pierś. W wyniku otrzymanych ran Brakszowski zmarł.

Na sprawie Kionczyk tłumaczył się, że działał w obronie własnej, albowiem Brakszowski chciał się nań rzucić z nożem. — Sąd nie dał wiary temu tłumaczeniu i skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Kionczyk, który odpowiadał z wolnej stopy, został po ogłoszeniu wyroku natychmiast aresztowany i odprowadzony do więzienia, albowiem świadkowie na rozprawie zeznali, że odgrażał się on, iż w razie obciążenia go zeznaniami — dokona zemsty.

## Dwaj rzeźnicy bydgoscy aresztowani

Sprzedawali oni zatrute mięso

Bydgoszcz, 6 stycznia.

Do Bydgoszczy przybyła zamieszkała w pobliżu miasta rodzina Brettów, przy-czem podczas zakupów zakupiono w iat-ce w han targowej kilogram kieszki ka-szanej.

W drodze powrotnej 24-letni Eryk Brett zjadł większą ilość kieszki, skut-kiem czego — achorował i wśród strasz-nych boleści po 8 godzinach zmarł.

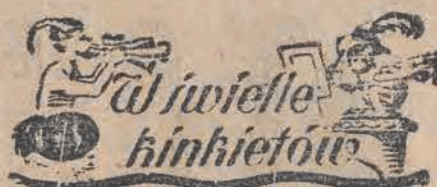
Matka i siostra zmarłego również za-chorowały z objawami zatrucia.

Zawezwany lekarz stwierdził u Eryka Brett'a zgon z powodu zatrucia mię-

sem. — Wdrożono dochodzenia, które wykazały, że do kieszki, właściciel jatki Małkowski użył zgnile mięso, które znalaziono jeszcze w piwnicy.

W toku dalszych dochodzeń stwier-dzono, że Małkowski nabywał mięso z hurtowni Pajakowskiego przy ul. Jagiel-łońskiej 52. Obu rzeźników aresztowano.

Jak się dowiadujemy, odbyła się już sekcja zwłok Eryka Brett'a, przy-czem jelita tragicznie zmarłego przesłano do zbadania Zakładowi Medycyny Sądowej w Poznaniu.



## Film wielobarwny dziełem polskiego wynalazcy!

(lu) Nasze kina znalazły się zaowu w przededniu rewolucji, która większe niewątpliwie posiadać będzie znaczenie, niż wprowadzenie filmu dźwiękowego. Chodzi o zastosowanie nowego wynalazku badacza polskiego Szczepanika, polegającego na ożywieniu ekranu przez wyświetlanie filmów w barwach naturalnych.

Próby w tym kierunku czynione były już niejednokrotnie, lecz wysiłki te nie dawały dotychczas konkretnego i pożądanego rezultatu. Zawsze stawały na przeszkodzie pewne trudności i niedogodności techniczne, które obracały w niwecz całą ideę.

Dopiero znakomity wynalazca polski ś. p. Jan Szczepanik, korzystając ze zdobytych osiągniętych przez swych poprzedników, dźwignął tę sprawę na nowe i właściwe tory.

Dwanaście lat pracował Jan Szczepanik nad ugruntowaniem swego wynalazku, od 1914-go 1926-go roku. Był to okres pożogi wojennej i wielkich wstrząsów powojennych, gdy warunki życia nie sprzyjały zbytnio pracy uczonych i wynalazców.

Gdy Jan Szczepanik zmarł w 1926 i dzieło jego

nie było jeszcze ukończone. Ale pozostał godnym spadkobiercą w osobie syna, Zbigniewa Szczepanika, który kontynuował pracę ojca i zakończył ją całkowicie. Przed kilku dniami odbyło się pierwsze wyświetlanie filmu kolorowego systemem Szczepanika i dało niespodziewanie

### świetne rezultaty

Wynalazek Szczepanika polega na wyzyskaniu znanej powszechnie metody, polegającej na równoczesnym wyświetlaniu aż 3-ch obrazków filmowych z których każdy odpowiada barwie zasadniczej, t. j. czerwonej, zielonej i niebieskiej. Szczegóły techniczne ze względu patentowych nie mogą być, niestety, ujawnione. Stwierdzić jednak trzeba, iż nowy wynalazek podniósł wartość filmu nie tylko przez pozyskanie naturalnych barw, lecz również przez nabranie większej plastyki i wyrazistości.

## Marlena Dietrich

nie chce grać role kokot

(lu) Wytwórnia Paramount zakupiła dla Marleny Dietrich scenariusz filmu p. t. „Lili”. Był to romans z życia wielkomijskiej kokoty. Jednak Marlena Dietrich po zapoznaniu się z treścią scenariusza

odrzucała kategorię propozycję zagrania głównej roli, twierdząc, że ma już dość „kokocięgo życia na ekranie”... Nie było innej rady, wytwórnia musiała zrezygnować z nagrania tego filmu.

Scenariusz ten nabyła wytwórnia „Columbia” i do głównej roli zaangażowała Helenę Chandler.

## Sonja Morskaja

nowa gwiazda angielska

(lu) Emigranci rosyjscy biorą żywy udział w pracy zagranicznych atelier filmowych. Niestety, jednak większość z nich jest szczęśliwa, gdy może otrzymać pracę statysty w jakimkolwiek obrazie, gdyż, jak wiadomo, chętnych do otrzymania posad w wytwórniach nie brak.

Zdarza się jednak czasem, że jakaś rosjanka wpada w oko reżysera, prubuje swych sił i okazuje się, że posiada wielki talent...

Taki wypadek zdarzył się właśnie niedawno w wytwórni angielskiej. Sonja Morskaja występowała przez dłuższy czas bezimiennie, aż oto jeden z reżyserów wykrył w niej wielki talent. Otrzymała natychmiast pseudonim — Sonnie Gale — i główną rolę w filmie p. t. „Lepiej późno, niż nigdy”...

Tytuł tego obrazu można byłoby zastosować do życia rosjanki...



# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

125

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znaleziono naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W roku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakaś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegow- skim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija atakującego wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyrwać z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobój- czym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wyostać ostatnie oszczędności i ludzi ją obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc dotychczas zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokoiówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewia- domo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważyć Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kon- takt z Ziałą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bole- chowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Baron jest zrujnowany i namawia swego sobowłora do samobójstwa, a sam ucieka z kraju.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprech- ta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellera okraść niejakiemu Gromskiemu, członkowi zagranicznej delegacji dyplomatycz- nej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zle- cenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwzględnie na wszystko. Lena ma usidlić Gromskiego, nie wiedząc o tem, że jest to Żegota.

W hotelu następuje fatalne spotkanie... Lena na widok Żegoty wybuchnęła łkaniem.

Lena dokładnie zdawała sobie spr- awę z tego... Żegota już zawsze będzie patrzył na nią jak na kobietę, z którą nikt się nie liczy... A tego ona nie znie- sie...

Boże, ile oddałaby, aby wrócił mię- dzy nimi dawny, przyjacielski stosunek, kiedy witał się z nią jak z najlepszą przyjaciółką...

Wtedy żywił dla niej życzliwość — jeśli nic więcej — dziś litość tylko wy- pełnia jego serce...

Więc zaczęła mówić:

Na pierw szło jej trudno... Ale stop- niowo ogarniał ją coraz większy spokój. Sama nabierała coraz więcej przekon- ania do własnych słów. Wypadało, że tłumaczy swe postępowanie nie jemu, lecz sobie i dochodziła do wniosku, że jest niewinna...

Żegota słuchał ją najpierw jak sę- dzia słucha oskarżonego, którego вина jest bezsporna. Nie może mu przerwać ostatniego słowa, niech się wypowie. Ale po pewnym czasie zwierzenia te stawały się coraz bardziej przekonują- cące, była z nich szczerą prawdą kobiety prześladowanej przez okrutny los, nad którą wisiła jakieś niezwykle fatalne krwi i zbrodni...

Żegota słuchał z coraz większym za- ciekawieniem.

Lena zaczęła słabym głosem:

— Chcę się przed panem wyświada- ć... Jak przed ojcem, którego nie pa- mietam, którego chyba nigdy nie mia- lam... Ja nie jestem zła... Zależy mi o- ogromnie na tem, aby pan to tak zrozy- mował, jak ja... Powtarzam: — ja nie je- stem zła... Niech pan to zapamięta... Gdyby pan wiedział, jak ogromnie za- leży mi na pańskim zaufaniu... Żeby pan mi wierzył jak dawniej... Bo to, co było, to nie moja wina... Ja nie jestem zła... Miałam narzeczonego, pan we-... Nazywał się Stefan Lasecki... Kocha- lam go... I on mnie kochał. Nie wiem wskutek czyich intryg ślub nasz nie do- szedł do skutku... I to było przyczyną wszystkich moich późniejszych utra- pień... Matka Laseckiego odesłała mnie po informacje do hrabiny Wilskiej... Hra- bina Wilska nie zdołała zdradzić mi tej wielkiej tajemnicy i zabrała ją do gro- bu...

Od tej chwili rozpoczyna się moja Golgota. Wpadłam w sieć intryg i wy- stępków... Zawsze chciałam, aby było jakna lepiej los sprzyjał mi, przeżyj- ko mnie... Czy to moja wina?... Mueller wciągnął mnie do wytwórni filmowej... Czy zbrodnia jest, że marzyłam o kar- tierze gwiazdy filmowej?... Okazało się, że wytwórnia była gniazdem szpiegow- skim... Zmuszono mnie do popełnienia zbrodni, a potem szantażowano mnie tą zbrodnią przez cały czas... Gdy wysz- lam zamaż za barona, zdawało się, że znalazłam już trwałe fundamenty i oto rozpoczęły się nowe, prawdziwe, spokojne życie... Lecz wtedy wypłynęła na Po- wierzchnię postać mego narzeczonego... Poczł wrócił do mnie?... Byłam przy- nim szczęśliwa, bo kochałam go zawa- sze pierwszą, niezapomnianą miłością, ale powrót jego przyniósł mi nieszczę- cie... Nie mogłam już go zapamiętać... I wtedy właśnie porzucił mnie na zawa- sze... Wyjechał zagranicę...

A gdy mój mąż popełnił samobój- stwo, zostałam sama... Zupełnie sama... Właściwie powinnam była odebrać so- bie życie podobnie jak on... Ale ja wie- rze jeszcze w mą szczęśliwą gwiazdę... Wierzę, że los uśmiechnie się do mnie kiedyś i będę tak samo szczęśliwa jak inni... Dlatego nie chciałam odbierać so- bie życia. Tylko musiałam wypocząć. Nie myśleć o niczym. Zapomnieć.

Wtedy znowu nawinął mi się Muel- ler i jego banda. Było mi naprawdę wszystko jedno, kto mi zabezpieczy byt.

Poprościu — nie zastanawiałam się rad- tem. Zobojeźniało mi wszystko. Teraz rozumiem. Złe postąpiłam. Ale proszę mi wierzyć, żeto nie moja wina... Zbieg okoliczności, los, fotum, nieszczęście — może pan to nazwać, jak pan chce... Ba- lam się tych ludzi. Wywierają na mnie jakiś magiczny wpływ, teraz niemniej się ich boję, niż przedtem... To są ludzie zdecydowani na wszystko. Jeśli się do- wiedzą, że nie spełniłam roli, jaką mnie obarczyli, wydadzą na mnie niewątpi- wie wyrok śmierci... A i h wyrok zawa- sze zostaje wykonany, wcześniej, czy później... Ja się ich boję... Wydostańcie mnie z ich niewoli, a będę wam wdzię- czna... Chcę żyć uczciwie, ale muszę mieć zagwarantowane życie!

Mówiła z coraz większą emfazą, uno- sząc się coraz bardziej. Gdy skończyła, Żegota podniósł się i odparł:

— Ja panią rozumiem... Doskonale zdaje sobie sprawę z sytuacji, w jakiej pani się znalazła... I jeśli nie postępuje- tak, jak powiniennem był postąpić w po- dobny wypadku, to nie dlatego, że li- tuje się nad panią — o, nie! — ale po- prostu dlatego, że według mego naj- głębszego przekonania, mimo przyzna- nia się pani do winy, mimo istnienia o- czywistych dowodów, jak naprzykład przybycie dziś do mnie — mimo to wszystko uważam, że pani jest niewin- na!

W oczach Leny błysnęły łzy szczę- scia.

— Nikt nie wie o naszym spotka- niu... — ciągnął dalej Żegota... — Muszą się o tem dowiedzieć dwaj moi przyja- ciele, Grant i Kaleta... Ale o nich może pani być spokojna...

— Grant jest tutaj?... — zapytała zdziwiona.

— Tak... Czeka w drugim pokoju na wynik naszej konferencji i pewnie bar- dzo się niecierpliwi... Bardzo przepa- szam... Zawezwę ich tutaj i razem po- myślimy co czynić...

Wyszedł na chwilę z pokoju. Lena szybko otarła zapłakaną twarz chuste- czką i westchnęła ciężko. Po chwili o-

twarli się drzwi i na progu stanęli wszyscy trzej detektywi. Grant przy- witał się z nią niezwykle serdecznie. — Zauważyła, że ręce mu drżały, gdy ści- skał jej dłoń i był nienaturalnie bledy. Kaleta z szacunkiem ucałował jej rękę.

— Teraz — rzekł Żegota, jakgdyby kontynuował przemówienie — skoro już wszystko wiecie, poradźcie, co czy- nić... Zgodzicie się chyba z tem, że mu- simy panią baronową ratować...

— Oczywiście... — odparli obydwaj — Grant i Kaleta.

— Więc co radzicie czynić?..

Zapanowało chwilowe milczenie. — Nagle Grant wstał i rzekł:

— Sprawa jest prosta... Nikt nie wie o wizycie pani Leny w hotelu i nikt się nie dowie... Dziś jeszcze możemy stąd wyjechać — niby jako członkowie ta- jemniczej delegacji — i wszystko wró- ci do dawnego stanu...

— Na to się nie zgodzę! — zawoła- ła rozpaczliwie Lena. — Musicie mnie obronić przed tymi zbrojami!... Onj mnie zakatrupia!...

— I o tem pomyślałem... — odrzekł Grant. — Czy umówiliście się co do miejsca spotkania?

— Tak... Oni mają na mnie czekać na dworcu...

— A więc świetnie się składa... Poje- dzimy... Pani pójdzie pierwsza... Niby, żeby się z nimi rozmówić i tak ich przy- capniemy.

— Świetnie! — zawołał Żegota, ze- skakując z krzesła. — Oczywiście!... Lepszego pomysłu nie trzeba... Iu ich tam będzie?..

Przypuszczam, że prócz Muellera i Lehmana, wszyscy tu pozostaną...

— A więc damy sobie z nimi radę... Jedziemy!...

— Sprowadź taksówkę, szybko! — rozkazał Żegota, zwracając się do Wa- cka...

Kaleta wybiegł z pokoju. Po kwa- dransie wszystko już było przygotowa- ne. Taksówka z detektywami i Leną pe- działa w stronę dworca.

Zegar wskazywał siódmą godzinę

## Rozdział dziewięćdziesiąty trzeci. Na dworcu.

Na dworcu panował o tej porze wiel- ki ruch. Pasażerowie cisnęli się do okie- nek kasowych. Wśród cywilów uwijali się wojskowi oraz kolejarze, pedzący do pracy. Tylko jeden z nich, piegowaty Hans, stał z boku i obserwował pil- nie wszystkich wchodzących gości. Stał tak już dwie godziny. Tajemniczej da- my, na którą kazano mu czekać, nie wi- dział.

Wyszedł na stopnie przed dworzec. Co sekundę zatrzymywała się przed dworcem taksówka. Piegowaty Hans po prawil latorce, wiszącą na guziku, zie- wnął i zapalił papierosa.

Nikt nań nie zwracał uwagi. Aby przekonać się, czy naprawdę nie wzbud- za żadnych podejrzeń, zasalutował przechodzącemu policjantowi. Policjant spojrzął nań i przyłożył dwa palce do czapki, kłaniając się jak dobremu zna- jomemu.

A więc wszystko było w najlepszym porządku. Tylko dlaczego ta „damulka” nie przyjeżdża... Mueller i Lehman urza- dzili się lepiej... Siedzą w ciepłej kawia- rence za rogiem, palą papierosy i piją czarną kawę... A on musi marznąć i cze- kać...

Bacznie przyglądał się każdej wcho- dzącej do hallu dworcowego kobiecie. Leny nie było.

Wreszcie zegar wydzwonił siódmą godzinę. Piegowaty Hans miał zamjar już wrócić do hallu, by się ogrzać, gdy

njego zdała od dworca zatrzymała się taksówka.

Hansowi wydało się to podejrzane. Czemu nie pojechała pod sam dwór- rzec?..

Zerknął w tamtą stronę, ale udawał, że nie go to nie obchodzi. Początkowo z taksówką nikt nie wychodził. Może była pusta?... Może dlatego nie poje- chała pod sam gmach dworcowy?..

— Ale po chwili drzwiczki się otwo- rzyły i z taksówki wysiadła Lena...

Piegowaty Hans poznał ją od razu... Już chciał pobiec do kawiarzki, by oznajmić swym rozkazodawcom, że tak niecierpliwie przez nich oczekiwana ko- bieta przyjechała nareszcie, lecz pow- strzymał się jeszcze...

Dlaczego taksówka zatrzymała się na uboczu?... Dlaczego z początku nikt z niej nie wysiadł?... Dlaczego po wy- ścju Leny taksówka nie odjechała, lecz w dalszym ciągu stała na tem samym miejscu?..

Pytania te lotem błyskawicy przebie- gły przez chytry umysł piegowatego Hansa i przykuły go do miejsca, na któ- rem stał.

Tymczasem Lena zbliżała się do gmachu dworcowego wolnym krokiem. Objeżdżała wszystkie postacie, stojące na stopniach. Wzrok jej przesłizł i się również po mundurze kolejarza, ale przeskoczył szybko na postać st- obok chłopca w wysokich butach.

(Ciąg dalszy jutro).



## Pani wygrała 7 tys. złotych!

Występy pomysłowych oszustów pod Kaliszem

Kalisz, 5 stycznia.

Na terenie powiatu kaliskiego pojawiło się dwóch oszustów, którzy żerując na naiwności wiesniaków, usiłują wyludzić od nich pewne kwoty pieniędzy.

Przed kilku dniami pomysłowy oszuści zjawili się we wsi Jarantów, gm. Brudzew u Kazimierzy Dzbanszki, podając się za przedstawicieli Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Krakowie.

Sprytni naciągacze oświadczyli Dzbanszkiej, iż wygrała ona 7.000 złotych na loterii państwowej. Istotnie Kazimiera Dzbanszka grała na loterii państwowej i posiadała los przysyłany jej na raty z wyżej wymienionego banku.

Wszystko zatem zdawało się mieć pozory prawdy. Obaj przybyli, z których jeden nosił czarne okulary i dużą brązową tekę skórzaną, oświadczyli uradowanej Dzbanszkiej, iż sumę wygraną może odebrać w najbliższym urzędzie pocztowym w Stawiszynie.

Zażądali jednak od niej wypłaty prowizji w kwocie 160 złotych.

Ponieważ Dzbanszka nie posiadała tyle pieniędzy, wręczyła im zatem tylko 36 złotych i 80 groszy. Bezczelnie oszuści wystawili jej pokwitowanie w formie przekazu czekowego adresowanego na P. K. O. za Nr. 409.716.

Gdy uradowana Dzbanszka udała się na pocztę do Stawiszyna, aby zainkasować czek, wyjaśniono jej, iż padła ofiarą oszustów. Ponieważ czek okazał się bezwartościowy, jak również żadna wygrana na nr. losu posiadanego przez Dzbanszką nie padła.

Poszkodowana zwróciła się do policji, która wszczęła energiczne śledztwo w tej sprawie. Jednocześnie wydział śledczy P. P. ostrzega wszystkich mieszkańców powiatu przed wymienionymi hochsztaplerami, podając ich rysopisy: jeden z oszustów wysoki, szczupły, o twarzy pociągłej, trochę dziobaty blondyn w wieku lat 35, drugi wzrostu średniego, twarzy okrągłej, w czarnych okularach, w wieku od lat 30—35.

## Świnie pogryzły dziecko

Wyrafinowana zbrodnia, czy brak opieki?

Wilno, 6 stycznia.

Agata Mjśnikiewiczówna, mieszkanka wsi Hnieszce, pow. nowogródzkiego, licząca lat 38, wyszła z domu pozostawiając dziecko swoje w chlewiku ze świniami.

Dziecko pozostawione na pastwę losu zostało w straszny sposób okale-

zione.

Głodne świnie odgryzły niemowlęciu wszystkie paluszki, uszy i inne kończyny.

Policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia, czy w tym wypadku ma się do czynienia ze zbrodnią, czy tylko brakiem dozoru.

## Chorzy na raptury i różne kalectwa



RUPTURY i kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszki. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny

### Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, front parter za umiejętne i celowe dopasowanie mi bandaży na moją olbrzymich rozmiarów przepuklinę mosznową. Obecnie czuję się dobrze i mogę poruszać się swobodnie, a co najważniejsze nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo.

(—) J. PRASZKER.

Zgierz, ul. Berka Josełowicza Nr. 25.

**LECZNICA**  
**chorób oczu**  
ze stałymi łożkami  
**D-ra Donchina**  
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7 1/2 50-2

**DOKTOR**  
**W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
CHOROBY SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.  
Gabinet Roentgen - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30—10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

ZDOLNA panna poszukuje posady u krawcowej ewent. w domach prywatnych. Andrzejka 45, m. 16.

## Bestjalski mord na przedmieściu Lublina

sprawcy skazani na kary więzienia

Lublin, 6 stycznia.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Lublinie zasiadli w tych dniach mieszkańcy jednego z przedmieść Lublina, Janina Karczmarowa z 17-letnim synem Józefem, pod zarzutem dokonania morderstwa wraz z wynajętym do tego celu Stanisławem Kijaniem.

Michał Karczmarz chorował umysłowo i jako taki był w pożyciu małżeńskim nieznośny. Często wpadał w gniew, wówczas bił domowników niemilosiernie. Do tego żona jego Janina często prowokowała kłótnie i bójki, które doprowadzały wieszaka do wście-

kłości.

K. wraz ze synem postanowiła zgładzić nieszczęsnego człowieka. W tym celu namówili sąsiada Kijana, by im pomógł w ich nieczym planie.

Pewnego wieczoru syn wywołał ojca na podwórze gdzie zaczajony z pałką sąsiad uderzył Karczmarza w głowę tak, że padł on trupem na miejscu.

Cała trójka ujęta przyznała się do winy.

Po kilkugodzinnym przewodzie sądowym skazani zostali: Kijan na 6 lat więzienia, Karczmarzowa — na 4 lata i syn Józef — na 4 lata więzienia.

## Tragiczny strzał rewolwerowy

17-letnia dziewczyna śmiertelnie ranna

Lublin, 6 stycznia.

W miejscowości Węglin niedaleko Lublina wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek, ofiarą którego padła 17-letnia Władysława Woźniak.

W towarzystwie swego brata, Jana, udała się ona na spacer. Podczas przechadzki zbliżyła się do brata z prośbą o chusteczkę, by wytrzeć sobie twarz i ręce.

Swawolna dziewczyna w chwili, gdy brat sięgał do kieszeni palia by wyjąć chustkę, chciała uprzedzić go i

wsunęła rękę do jego kieszeni.

Rozległ się straszny huk wystrzału i dziewczyna padła na ziemię, zalewając się krwią.

Okazało się, że Woźniakówna chwyciła znajdujący się w kieszeni rewolwer i nacisnąwszy na cyngiel, spowodowała wystrzał. Kula trafiła jej w brzuch raniąc śmiertelnie.

W stanie bardzo groźnym odwieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala Szarytek w Lublinie.

## Afera dwóch urzędników skarbowych

Sąd wymierzył im karę więzienia

Poznań, 6 stycznia.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Poznaniu, zasiadli dwaj urzędnicy urzędu skarbowego, kierownik rachuby Edward Rakowski i Feliks Batog, którzy wpisywali do ksiąg rachunkowych fikcyjne pozycje, podczas gdy płatnicy sum takich nie wnosili.

Za te czynności urzędnicy pobierali od kupców wynagrodzenie i w ten sposób zainkasowali 28.000 zł.

Obaj oskarżeni nie przyznali się na rozprawie do winy, zwalając winę jeden na drugiego, przyczem w pewnym momencie Rakowski tłumacząc się, nie za-

wahał się powiedzieć, że skarb państwa nie poniósł żadnej szkody, ponieważ urząd przelewał zawsze przypadające sumy, zaś brakujące kwoty podatkowe zdobywali oni przez nakładanie wyższego wymiaru podatkowego na innych kupców. — Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i skazał Rakowskiego na 12 miesięcy więzienia, zaś Batoga na 6 miesięcy, darując temu ostatniemu karę na mocy amnestji.

Rakowskiemu zmniejszono karę na mocy amnestji do połowy, zawieszając jej wykonanie na 5 lat.

## Włamanie do budynku kolejowego

Sprawcom udało się zbiec

Brześć, 6 stycznia.

Na szlaku kol. Zabinka—Brześć n-B. zapomocą wybicia szyby w oknie z posterunku kolejowego skradziono latarkę ręczną, trąbkę sygnałową i 6 petard oraz z magazynu kolejowego, po oderwaniu skobla, skradziono 12 petard, piłę poprzeczną i z niezamkniętej budki kolejowej, na szkodę torowego, Jana Zu-

kowskiego, skradziono buty filcowe z kałozami, śniegowce damskie i poduszkę. Sprawcy nieujawnieni.

## Nieście pomoc najbiedniejszym

Premjera! Gigantyczne arcydzieło dźwiękowe w nowem opracowaniu

**METRO** PRZEJAZD 2 **BEN-HUR** **ADRIA** GŁÓWNA 1

w roli głównej RAMON NOVARRO  
Nadprogram: **KAROLEK NA BALU.** Ceny miejsc popularne!

DŹWIKOWY KINO-TEATR

**„PAN”** I. **KAPITA WHALAN** II. **Krół Bulwarów**

Żywiłowy dramat bohaterstwa i poświęcenia Wielki film osnuty na śmiechu, humorze i wesołości

ul. 11-go Listopada 16. DZIŚ WIELKA PREMIERA! Wielki podwójny program. W rolach głównych: **Gary Cooper, Claudette Colbert.** W roli tytułowej słynny komik **George Milton.**

LEK.-DENTYSTA  
**Jakób Botwinik**  
NARUTOWICZA 13,  
tel. 111-50.  
Przyjmuje codziennie również w niedziele i święta od 3 i pół do 10 w. Ceny przystępne. Dla niezamożnych i bezrobotnych ulgi.

Prywatne  
**Pogotowie Lekarskie**  
ZIELONA 6, TEL. 12-333  
uruchomiło dział doraźnej pomocy  
**LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ,**  
czynny od godz. 14—16 i od 20—22  
(usuwanie zębów i uśmierzanie bólów).

Doktor  
**S. BROTMAN**  
choroby wewnętrzne  
Wólczańska 3, m. 1  
tel. 110-22 80-2  
Przyjm. od 10—12 i 8—6 pp.

**Pielęgniarka**  
rutynowana przyjmuje dwurz i robi zastrzyki umiejętnie Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-2

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.

**„Czystość”**  
Piotrkowska 44, telefon 167-48  
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz szrotowanie biur. pokoi. Czystczenie szub.  
ZARAZ sprzedam różne meble Przejazd 6, m. 1.





# Ameryka dystansuje Europę

## Rok 1932 — okresem wspaniałych sukcesów sportu światowego

Rok 1932 zapisze się niewątpliwie złotymi zgłoskami w historii sportu światowego.

Statystyka zdobywców sportowych w okresie powojennym mówi o tym aż nadto dobitnie. Olimpijski rok 1932 przyniósł wspaniałe rezultaty, rekordy europejskie i światowe sypały się jak grzyby po deszczu, a opinia sportowa zatraciła już całkowicie orientację jak daleko sięgają możliwości ludzkie.

Słowem można stwierdzić, że czteroletni okres dzielący Olimpiadę w Amsterdamie od Olimpiady w Los Angeles, który poświęcony został intensywnym przygotowaniom sportowców wszystkich krajów, wydał wspaniały plon.

Prym wodziła naturalnie lekka atletyka. Przez osiem dni szpalty wszystkich pism zapelnione były wiadomościami o wspaniałych wyczynach sportowców na Igrzyskach w Los Angeles.

Nazwiska Tolana, Hampsona, Carra, Becalla czy Kusocińskiego nie schodziły przez dłuższy czas z ust całego świata sportowego. Nietylko jednak rekordy zwracały na siebie uwagę.

Olimpiada w Los Angeles dowiodła, że Europa pozwoliła się niemal zupełnie zdystansować przez Amerykę w wielu gałęziach sportu. Wyższość Ameryki w wielu konkurencjach sportowych była aż nadto przekonująca. Olimpiada w Los Angeles zaskoczyła sport europejski i dowiodła, że rozwój sportu w Ameryce posuwa się milowymi krokami, pod czas gdy Europa w wielu gałęziach nie uczyniła w ostatnich latach żadnych postępów, a nawet cofnęła się wstecz.

Suchy bilans Igrzysk Olimpijskich jest ostrzeżeniem dla sportu europejskiego, który już obecnie musi poważnie myśleć o następnej Olimpiadzie w Berlinie, w przeciwnym razie kto wie czy za cztery lata wyższość Ameryki nie okaże się jeszcze wyższa.

Poniżej podajemy suche dane z Igrzysk, które nas przekonają o hegemonii Ameryki w różnych gałęziach sportu.

Tabela zwycięzców olimpijskich w lekkiej atletyce:

**Panowie:** 100 m.: Tolan (USA), 200 mtr. Tolan (USA), 400 mtr. Carr (USA), 800 mtr. Hampson (Anglia), 1500 mtr. Becalli (Włochy), 5000 mtr.: Lehtinen (Finlandja), 10.000 mtr.: Kusociński (Polska), maraton: Zaballa (Argentyna), 110 płotki: Salig (USA), 400 płotki: Thisdall (Irlandja), sztafeta 4×100: USA, sztafeta 4×100: USA, skok wzwyż: MC Naughton (Kanada), skok w dal: Gordon (USA), skok o tyczce: Miller (USA), trójskok: Nambu (Japonja), kula: Sexton (USA), dysk: Anders (USA), oszczep: Mati Jarvinen (Finlandja), M.ot: O. Callaghan (Irlandja), dziesięciobój: Busch (USA).

**Panie:** 100 m.: Walasiewiczówna (Polska), 110 płotki: Ditrikson (USA), dysk: Copeland (USA), oszczep: Ditrikson (USA), skok wzwyż: Shiley (USA), sztafeta 4×100 mtr. — USA.

W sporcie pływackim Europa również nie miała nic do powiedzenia, a rywalizacja toczyła się między Ameryką a Japonią.

### Wspaniała forma czeskich hokeistów

W St. Moritz odbywa się międzynarodowy turniej hokejowy przy udziale czołowych zespołów europejskich oraz kanadyjskiej drużyny Edmonton Superiors.

Do finału weszły drużyny LTC Praga i Edmonton Superiors. Wspaniała forma wykazuje drużyna czeska, która w półfinale pokonała zespół EHC St. Moritz w stosunku 5:0.

Jedynie w piłce wodnej pierwsze skrzypce graли węgry. O przewadze Japonii i Ameryki nad Europą świadczy fakt, że wszystkimi tytułami zarówno w konkurencji męskiej jak i kobiecej podzieliły się Ameryka z Japonią.

Również w boksie dominowała w roku ubiegłym Ameryka. Tytuł mistrza świata wszystkich wag powrócił znów do Ameryki. W czerwcu roku ubiegłego Jack Scharkey pokonał dotychczasowego mistrza świata Schmelinga.

W pozostałych wagach dominuje również Ameryka.

Oto lista zawodowych mistrzów świata: musza: Jackie Brown (Anglia), kogucia: Al. Brown (USA), piórkowa: Tommy Paul (USA), lekka: Tony Canzone (USA), półśrednia: Jackie Fields (USA), średnia: Marcel Thil (Francja), półciężka: M. Roosenbloom (USA), ciężka: Jack Scharkey (USA).

Przewaga Ameryki uwidatniała się również w szybkiej jeździe na lodzie.

Wszystkie złote medale olimpijskie przypadły w udziale reprezentantom Stanów Zjednoczonych, a mianowicie: 500 i 1500 mtr. Schea, 5000 i 10.000 mtr. Jaffe.

Jedynie w jeździe figurowej tytuły mistrzowskie pozostały w Europie. Zdo-

bywcami byli Sonia Henle, Karol Schäfer i w jeździe parami Brunet - Joly.

Jeżeli dodać do tego jeszcze sukcesy Ameryki w zimowej Olimpiadzie w Lake Placid, to uwidocznione zostaną w całej pełni postępy sportu amerykańskiego i jego wyższość nad sportem europejskim.

Nie należy bowiem zapomnieć i o tem, że w innych gałęziach sportu amerykańscy reprezentanci odegrali również bardzo ważną rolę, a nazwiska reprezentantów Ameryki spotykaliśmy w finałach niemal wszystkich konkurencji olimpijskich.

Nie dziwny się więc, że już dziś, mimo iż dzieli nas całe cztery lata od następnej Olimpiady w Berlinie, słyszy się już o bardzo energicznych przygotowaniach państw europejskich.

Już dziś czynione są w Europie przygotowania, by godnie zrewanżować się Ameryce na najbliższych Igrzyskach, a ponieważ i Ameryka nie zasypia gruszek w popiele przeto oczekiwać należy za cztery lata w Berlinie zaciętej walki, z której Europa ma jednak szanse wyjścia zwycięsko już chociażby z tego względu, że „przeciwnik” nie będzie w stanie tak bogato obesłać Igrzysk, jak to uczynił w Los Angeles.

Bruno Aster.

### Berliński Heros rozegra w Warszawie dwa mecze bokserskie

Pięściarzy naszych czeka w najbliższym czasie nowe sensacja. „Kartel” klubowy, składający się z warszawskiej Polonji, C. W. S. Gwiazdy i łódzkiego I.K. P. zakontraktował na dwa mecze mistrzowską drużynę Berlina, Heros.

Heros przyjeżdża do Polski na 28 i 29 stycznia i oba dni walczyć będzie w Warszawie.

Pierwszego dnia z kombinowaną drużyną, składającą się z zawodników Polonji i Gwiazdy, drugiego zaś też z drużyną kombinowaną, tym razem z zawodników I. K. P. i C. W. S. — Zawody odbędą się w największych salach stołicy: w Teatrze Artystów i Cyraku Stawiewskich.

Pertraktacje w sprawie meczów tych są już ukończone, a w ostatnich dniach bawili w Łodzi przedstawiciele C.W.S. i Gwiazdy, którzy na miejscu uzgodnili warunki z I. K. P.

Składy obu drużyn, które walczyć będą z berlińczykami, ustalone zostaną po meczach Warszawy i Łodzi z Brnem i meczu Łódź—Warszawa.

### Reprezentacja Warszawy na mecz hokejowy z Łodzią

W związku z niedzielnym meczem hokejowym Łódź — Warszawa w Łodzi, dowiadujemy się, że reprezentacja Warszawy ustalona została w sposób następujący: Sznajder (rez. Zdzicki), Materski, Krygier, Adamowski, Werner, Paśtecki, Szenajch, Rybnicki.

### Nieudana premjera Nekolny pokonany w Nowym Yorku

Czeski bokser Nekolny, który w roku ubiegłym pokonany został przez polaka Rana, znajduje się jak wiadomo od miesiąca w Ameryce, projektując szereg spotkań.

Pierwsza walka Nekolnego odbyła się w ubiegły wtorek. Przeciwnikiem czecha był amerykańin Vince Dundee. Nekolny zupełnie zawiódł i był groźny dla amerykańina jedynie w dziewiątej rundzie, trafiając go dwukrotnie.

Natomiast przez cały czas walki uwidoczniła się przewaga amerykańina, który posłał czecha trzykrotnie na deski.

Publiczność wygwizdała czecha, gdy sędziowie ogłosili zdecydowanie zwycięstwo na punkty amerykańina Dundee.

### 16 państw na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze

W związku z mistrzostwami hokejowymi Europy i świata, które odbędą się w dniach od 16 do 23 lutego w Pradze, czynione są przez czeskie władze hokejowe bardzo energiczne przygotowania, by tegoroczny turniej mistrzowski wypadł jaknajokazalej.

W mistrzostwach weźmie udział 15 państw. Oprócz Kanady, która reprezentowana będzie przez drużynę z Montrealu wezmą udział w turnieju następujące państwa: Szwecja, Stany Zjednoczone, Niemcy, Czechosłowacja, Austria, Polska, Francja, Szwajcaria, Anglia, Węgry, Włochy, Lotwa, Rumunia i Jugosławia.

Nie jest wykluczone, że wpłyną jeszcze dalsze zgłoszenia.

Turniej rozegrany zostanie w trzech grupach.

Na czele grup stana: Austria, Szwecja i Czechosłowacja.

W grupie końcowej zmierza się finaliści oraz reprezentacje Kanady i Stanów Zjednoczonych.

### Nieście pomoc najbardziej potrzebującym

### Zawody o puchar Spenglera



Tegoroczny turniej hokejowy w Davos o puchar Spenglera nie dał rezultatu. — Na zdjęciu widzimy moment finałowych zawodów LTC (Praga — Oxford, które zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

### Konferencja delegatów okręgów odbędzie się w Warszawie z inicjatywy WZOPN

Zmiana systemu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski jest bodajże kwestią najważniejszą w chwili obecnej. Zbliża się termin walnego zgromadzenia P. Z. P. N., które zadecyduje o tym, czy zająć jakieś zmiany, czy też wszystko pozostanie nadal po staremu.

Narazie wpłynęło już około dziesięciu projektów, autorzy których twierdzą, iż ich właśnie jest najlepszy, najradkalniejszy.

To też zająć może na zebraniu wypadek, że żaden z projektów nie uzyska wymaganej ilości głosów i wszystko pozostanie po staremu.

Obawia się tego prezes Statter z K. O. Z. P. N., który mówi: „okręgi muszą zrezygnować z ambicji bronięcia i forsowania tylko „swoich” projektów, a mieć na uwadze jedynie interes całości.

Jakaś wspólna platforma porozumienia znaleźć się musi, gdyż inaczej żaden choćby najlepszy projekt, nie uzyska wymaganych statutowo 2/3 głosów, a wtedy pozostanie stan obecny, który jest nie do utrzymania”.

Zarząd W. O. Z. P. N. idąc jeszcze dalej i urzeczywistniając myśl prezesa Stattera, postanowił na swem pierwszym tegorocznym posiedzeniu wysta-

wić z inicjatywą zwołania konferencji delegatów wszystkich okręgów na dzień 15 stycznia o godz. 10 rano, celem dokładnego omówienia projektów zmian rozgrywek, zgłoszonych do P. Z. P. N.

Konferencję tę uważa zarząd W. O. Z. P. N. za konieczną i istotną ze względu na to, że podczas walnego zgromadzenia P. Z. P. N. uzgodnione stanowisko okręgów byłoby bardzo trudne ze względu na nawał innych prac, podczas gdy konferencja w dniu 15 stycznia odbyłaby się w atmosferze spokojnej i umożliwiłaby dokładne przedyskutowanie projektów i ewentualne uzgodnienie stanowisk wszystkich okręgów.

Pozatem zarządy wszystkich okręgów na swych walnych zgromadzeniach odbywających się normalnie po 15 stycznia (w Łodzi 14 i 15), mogłyby przedstawić tego rodzaju projekty zmian rozgrywek ośmiu okręgów, które nie kolidowałyby ewentualnymi uchwałami P. Z. P. N.

Inicjatywę związku warszawskiego należy tylko przyklasnąć, gdyż konferencja może się w znacznej mierze przychylić do wyjaśnienia obecnej zmagowanej sytuacji i uzgodnienia opinii okręgów co do poszczególnych projektów. A to byłoby już wiele (hg.)



## Rozstrzelanie morderców Obregona



W tych dniach wykonany został wyrok na mordercach prezydenta Meksyku Obregona. Na zdjęciu widzimy moment rozstrzelania jednego z zamachowców.

## Cudowny skok narciarski



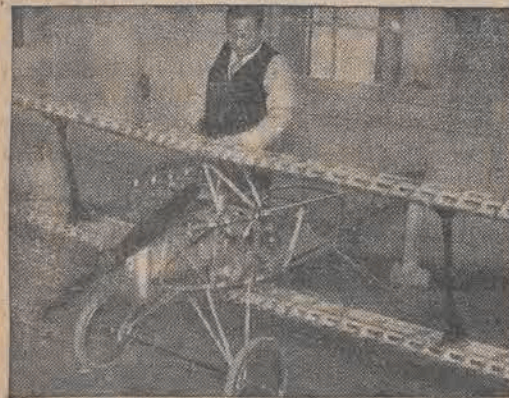
Słynny narciarz Paweł Dampke jest mistrzem w wykonywaniu skoków i akrobatyki narciarskiej. Na zdjęciu widzimy jeden z jego cudownych skoków, w czasie którego obraca się on w powietrzu pod kątem 360 stopni.

## Ciągle niepokoje w Hiszpanji



W tych dniach wykryto w Hiszpanji konspiracyjny magazyn materiałów wybuchowych. Dotąd niewiadomo, czy magazyn ten był własnością wywrotowców komunistycznych, czy monarchistycznych.

## Lotniczy wynalazek japoński



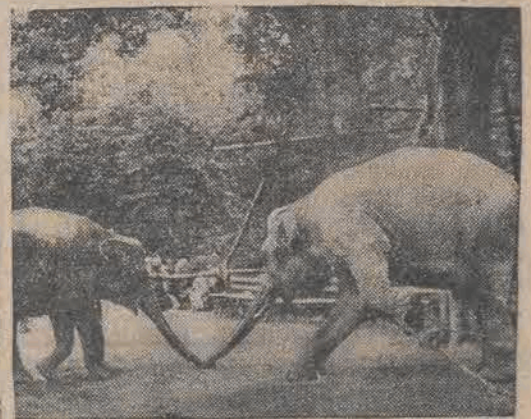
Japoński konstruktor samolotowy Okahara skonstruował nowy typ samolotu oparty na budowie ciała ptaka, a zwłaszcza skrzydeł. Aparat ten ma mieć zapewnioną stabilizację w powietrzu dzięki specjalnemu aparatowi, który przy każdej zmianie kierunku i naporu wiatru zaczyna automatycznie działać, utrzymując aparat w równowadze i zapobiegając spadkowi. Na zdjęciu naszym widzimy skonstruowany przez Okaharę aparat.

## Konferencja podczas oblady



Nowoobрани prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt zaprosił do siebie znanego autora planu reparacyjnego Ovena Younga, by omówić z nim sprawę długów europejskich. Konferencja trwała tak długo, że w międzyczasie obydwaj rozmówcy spożywali w gabinecie pracy Roosevelta obiad.

## Z ogrodu zoologicznego w Tokio



Ogród zoologiczny w Tokio należy do najbogatszych ogrodów w świecie. Na zdjęciu naszym widzimy dwa słonie walczące ze sobą jednak z pewnymi przeszkodami, oba bowiem są przywiązane silnymi łańcuchami do potężnych słupów kamiennych.

## Codzienna nowelka „Expressu“.

### Wskazujący palec.

Siedzieliśmy w dwójkę w jednym z nocnych lokali w Paryżu.

Z moim towarzyszem, emigrantem rosyjskim, zawarłem znajomość dopiero przed kilku godzinami. Spotkaliśmy się w jakiejś innej speluncie, wypiliśmy dużą ilość rozmaitych trunków alkoholowych i rozpoczęliśmy wędrowkę po nocnych lokalach.

Mój towarzysz nie miał zbyt wiele pieniędzy. Musiałem mu fundować i w ten sposób zdobyłem jego całkowitą sympatię.

W pewnej chwili, gdy w milczeniu opróżnialiśmy kieliszki, zauważyłem, że mój towarzysz ma odcięty wskazujący palec.

— Czy uległ pan jakiemuś wypadkowi? — spytałem go ze współczuciem.

— O, to bardzo dawna historia — westchnął ciężko. — Nawet bardzo ciekawa.

Począłem nalegać, by mi opowiedział.

I wówczas rozpoczął swą niezwykłą opowieść.

— Pan chyba mi nie uwierzy — mówił — przecież każdy emigrant rosyjski opowiada, że w swej ojczyźnie, przed rewolucją bolszewicka, zajmował wybitne stanowisko. Jeśli jednak chodzi

o mnie, to może to panu potwierdzić cała rosyjska kolonia w Paryżu.

Przed wojną byłem pułkownikiem armii rosyjskiej, przydzielonym do szefostwa sztabu. W moich rękach bardzo często znajdowały się tajne dokumenty dotyczące zbrojeń, fortyfikacji, plany mobilizacyjne poszczególnych okręgów kraju i t. d.

Nie trudno więc się domyśleć, że musiałem się strzec przed szpiegami.

Uważam, że przed wojną było znacznie więcej zdolnych szpiegów, niż obecnie. Organizacje wywiadowcze wszystkich krajów posiadały na swych usługach artystów, pisarzy, wybitnych przemysłowców, znakomite tancerki, kokoty i t. d.

Pewnego dnia, działo się to w roku 1913, otrzymałem plany fortyfikacji, do których ministerstwo wojny przykładało szczególną wagę.

Szpiegdy dowiedzieli się o tem bardzo szybko i postanowili za wszelką cenę zdobyć dokumenty.

Ja jednak o tem nie wiedziałem. Nie wydało mi się nawet podejrzane, że w tym czasie najrozmaitsi ludzie, z którymi do tej pory utrzymywałem bardzo luźne stosunki, poczęli mnie zapraszać na zabawy do nocnych lokali.

Przez dziesięć nocy z rzędu płem na umór.

Kilkakrotnie donoszono mi, że do mego gabinetu w szefostwie sztabu oraz do prywatnego mieszkania dokonywano w nocy włamań.

Wówczas dopiero domyśliłem się, iż występy te były dziełem szpiegów, którzy dowiedzieli się wreszcie o dokumentach. Nie obawiałem się ich jednak.

Plany fortyfikacji były doskonale ukryte. Ani w lokalu szefostwa sztabu, ani w mem prywatnym mieszkaniu, nie mogli ich znaleźć.

Pewnej nocy wybrałem się na hulankę w towarzystwie pięciu najbardziej wypróbowanych przyjaciół. Wszystkich tych ludzi znałem od szeregu lat i mógłbym reczyć, że żaden z nich nie znajduje się na usługach obcego wywiadu.

Piliśmy znów bardzo wiele.

Byłem tej nocy w doskonałym humorze.

Po kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu toastach, podniosłem się z krzesła i chwyciłem się na nogach, rozpocząłem przemówienie.

— Jestem pewny — mówiłem — że w tej chwili szpiegdy znów włamują się do buro, czy też mego mieszkania. Dowiedzieli się, że otrzymałem ważne dokumenty i za wszelką cenę pragną je zdobyć. Niestety, tym razem im się to nie uda. Mogą szukać całymi miesiącami, a nie znajdą.

Tajne dokumenty są zupełnie bez-

pieczne. Wszystko, co dotyczy nowych fortyfikacji jest spisane na niesłychanie cienkim papierze, specjalnie spreparowanym, drobnoułkiem piśm, które można odczytać jedynie przez lupę. A pismo to znajduje się w pierścieniu, który noszę na wskazującym palcu.

Mówiąc to, pokazałem wszystkim piękny pierścień z ogromnym, czarnym opalem.

Rozległy się okrzyki zachwytu. Tak, to był wspaniały pomysł, mówili moi towarzysze. Tajne dokumenty znajdują się w najbezpieczniejszym miejscu.

Tłumaczyłem im, że pierścień przylega tak szczelnie do palca, że nawet gdyby we śnie próbowano mi go zdejmować, musiałbym się natychmiast obudzić.

Ktoś z pośród pijanych gości wznosił toast na cześć rosyjskich władz wojskowych. Oczywiście opróżniliśmy kielichy.

Z kolei nastąpiło jeszcze szereg toastów.

Bawiliśmy się do świtu. Gdy mnie wyprowadzono z lokalu, nie wiedziałem już zupełnie, co się ze mną dzieje.

W chwili, gdy chciałem wsiąść do dorożki, rzucili się na mnie jacyś mężczyźni.

Upadłem na ziemię, tracąc przytomność.

Gdy mnie po pewnym czasie znaleziono w śniegu, nie miałem już pierścienia, tajnych dokumentów ani... wskazującego palca.

Tłum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odn. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49